№ 68. Łódź. Czwartek 9 marca 1922 r. Cena 20 mk. (Na prowincji 21) Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rok III.

PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Redakcja i administracja Przejazd № 8. TELEFON № 32. Konto czekowe P. K. 0.60140

— — Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca" przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15. — —

Do naszych Czytelników.

Niejednokrotnie zaznaczaliśmy, iż „Praca", będąc organem najmniej zamożnych sfer społecznych, opiera swoje istnienie tylko i wyłącznie na wpływach z opłacanej przez naszych Czytelników prenumeraty. Obecnie w związku z kryzysem przemysłowym prenumerata wpływa dość nieregularnie, co powoduje nieraz wielkie trudności w prawidłowym biegu spraw Wydawnictwa.

Uwzględniając ciężkie położenie robotnika i inteligenta pracującego, staramy się czynić wszelkie możliwe uwzględnienia dla tych, którzy rzeczywiście znajdują się w krytycznej sytuacji materjalnej. Niestety jednak są i tacy wśród naszych Czytelników, którzy przez karygodną opieszałość nie wpłacają na czas prenumeraty, choć mogą to uczynić.

Zniewala nas to do zwrócenia się z wezwaniem do ogółu naszych Prenumeratorów, aby niezwłocznie uścili należne Administracji kwoty, gdyż każdy, kto nie opłaca na czas prenumeraty świadomie, czy nie świadomie utrudnia i tak już bardzo ciężką sytuację jedynego w Łodzi pisma robotniczego i nawet podrywa jego istnienie, jest zatem wrogiem klasy robotniczej

Administracja.

Przesilenie rządowe.

Pan Ponikowski tworzy gabinet.

Do Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 8 (PAT) Po naradzie z p. Ponikowskim, marszałek Sejmu Trąmpczyński udał się o godz. 8 wiecz. do Belwederu, aby przedstawić Naczelnikowi Państwa do zatwierdzenia kandydaturę p. Ponikowskiego na prezydenta ministrów.

Naczelnik Państwa do p. Ponikowskiego.

WARSZAWA, 8. (PAT). Naczelnik Państwa wystosował do pana Antoniego Ponikowskiego pismo treści następującej:

Do Pana Antoniego Ponikowskiego w Warszawie. W porozumieniu z Sejmem ustawodawczym w osobie Jego marszałka poruczam panu misję utworzenia nowego gabinetu.

Warszawa, Belweder, dnia 8 marca 1922 r. Naczelnik Państwa Piłsudski.

Warunki p. Ponikowskiego.

WARSZAWA 8. (PAT). Na naradzie odbytej w Sejmie przez p. prezydenta Ponikowskiego z p. Marszałkiem Trąmpczyńskim dziś między godz. 19 a 20 p. Ponikowski oświadczył, że załatwienie sprawy wileńskiej musi się odbyć drogą podpisania aktu złączenia w pierwotnej jego redakcji bez zmian i dodatków. Wszelkie rezolucje i formuły, proponowane przez stronnictwa Sejmu Wileńskiego, mogą być przedstawione Sejmowi Ustawodawczemu.

W dalszym ciągu Marszałek Sejmu wysunął jeszcze szereg koncepcji kompromisowych, które prezydent ministrów uznał za nie do przyjęcia.

Wstępne kroki.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 8. Dzisiaj o g. 10 rano. przybył do Sejmu p. Ponikowski i oświadczył Marszałkowi, że przed daniem ostatecznej odpowiedzi na propozycję Konwentu Senjorów podjęcia się misji utworzenia Rządu musi się wpierw porozumieć z Klubami NZL i Mieszczańskim.

Posłowie Skulski i Rosset złożyli p. Ponikowskiemu na piśmie oświadczenie następujące:

„Kluby NZL i Mieszczański nie łączą ze sprawą wileńską innych spraw wypływających ze stosunku klubów do gabinetu. Wymieniono kluby rozumieją praktyczne załatwienie swego zastrzeżenia przez porozumienie się p. Prezydenta z Delegacją Wileńską i uzyskanie od niej zgody na podpis aktu lub też znalezienie przez p. Prezydenta innej kompromisowej formuły, na którą zgodziłaby się Delegacja Wileńska i przyszły Rząd. Wyraz „natychmiastowe" kluby te rozumieją jako konieczność nie odkładania załatwienia sprawy Wileńskiej, ale nie jako określenie godziny".

Pan Ponikowski zabiega.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 9. P. Ponikowski przystąpił do tworzenia nowego gabinetu.

Przypuszczenia.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 8. W kuluarach Sejmowych uchodzi za rzecz pewną, że min. Downarowicz do nowego gabinetu nie wejdzie. Przypuszczają także, że stanowisko min. Skirmunta i Michalskiego jest w nowym gabinecie zapewnione.

Jeszcze o składzie gabinetu.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 9.(Godz. 1 po północy) Dużą wagę przypisują w politycznych kołach Warszawy kandydaturze

wojewody łódzkiego na ministra spraw wewnętrznych

Według ostatnich koncepcyj, pozostawienie p. Skirmunta na stanowisku min. spr. zagr. jest bardzo problematyczne. Obsadzone też ma być ostatecznie Min. Przemysłu, wszakże nie przez p. Strassburgera.

WARSZAWA, 9. P. Ponikowski zatrzymuje tekę ministra wyznań i oświaty.

Dziś przyjeżdża do Wilna prezydjum Sejmu.

WILNO, 8. (AW). 9 b. m. oczekiwany jest przyjazd prezydjum wileńskiego z marszałkiem na czele. 8 b. m. powróciła do Wilna część posłów. Leaderzy stronnictw są jeszcze nieobecni. Posiedzenie komisji głównej Sejmu wyznaczone jest na sobotę.

Ustąpienie p. Meysztowicza.

WILNO, 8. (AW). Ustępujący ze stanowiska prezesa Tymczasowej Komisji Rządzącej p. Meysztowicz wystosował do Komisji pismo pożegnalne z podziękowaniem za współpracę.

Część posłów wileńskich już przybyła.

WILNO 8. (PAT). Godz. 16.35. Dziś powróciła do Wilna część posłów Sejmu wileńskiego. Na sobotę naznaczone zostało pierwsze posiedzenie komisji głównej, która ma się zająć rozpatrywaniem złożonych Sejmowi wniosków i interpelacyj.

Lewica Sejmu w Wilnie do Naczelnika Państwa.

WARSZAWA, 8 (PAT) Posłowie lewicowi delegacji wileńskiej zdecydowali się wyjechać z Warszawy. Posłowie Rad. lud. wracają również do Wilna, natomiast zostaje Zespół. Lewica delegacji postanowiła wystosować do Pana Naczelnika Państwa pismo, w którem m. in. mówi:

„Panie Naczelniku! Opuszczając Warszawę w dniu dzisiejszym lewicowa część Sejmu wileńskiego uważa za swój obowiązek złożyć na ręce pańskie następujące oświadczenie: Lewica jest przeświadczona, iż składając w nocy z 2 na 3 marca swoje podpisy obok podpisu rządu na przygotowanym przezeń i posiadającym aprobatę komisji spr. zagr. Sejmu ustawodawczego akcie złączenia ziemi wileńskiej z Rzplitą, działała zgodnie z racją stanu ogólnopaństwową, przyczyniając się tem samem do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy wileńskiej. Fakt uchylenia się 10 członków delegacji od podpisania tego aktu, nie pociąga za sobą obowiązku dla nas wyczekiwania w stolicy, aż druga część delegacji zechce położyć swoje podpisy. Lewica nie ponosi odpowiedzialności ani za spowodowany przez prawicową część delegacji kryzys rządu, ani za wszystkie z tem związane kryzysy i skutki.

Jeżeli prawicowa część delegacji zdecyduje się złożyć swoje podpisy na akcie przez nas już podpisanym, obecność nasza przy tem nie będzie potrzebna. Zaznaczamy jednak, że o ileby rząd Rzplitej uznał za konieczne powtórne przybycie do Warszawy całej delegacji Sejmu wileńskiego, stawimy się tutaj na każde wezwanie".

Podpisy: wicemarszałek Sejmu wileńskiego B. Krzyżanowski, L. Chomiński, A. Mickiewicz, K. Milewicz, N. Sniechowski, A. Uzięblo, A. Gasztowt.

Identyczne pismo przesłano na ręce p. Marszałka Sejmu.

Polityka polska.

W Radzie Ministrów:

WARSZAWA 8. (Pat). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 8 bm. rozpatrywała w dalszym ciągu projekt budżetu na rok 1922 i uzgodniła preliminarze budżetowe Ministerstw skarbu, sprawiedliwości, przemysłu i handlu, kolei żelaznych, rolnictwa i dóbr państwowych, wyznań religijnych i oświecenia publicznego wraz z departamentem kultury i sztuki, poczt i telegrafu, zdrowia publicznego, robót publicznych, pracy i opieki społecznej, b. dzielnicy pruskiej oraz Głównego Urzędu Likwidacyjnego i Głównego Urzędu ziemskiego.

Traktat handlowy polsko-ukraiński.

KRAKÓW, 8 (PAT) Odbyło się tutaj pod przewodnictwem pos. Tetmajera zebranie komitetu obywatelskiego w sprawie uczczenia imienin Naczelnika Państwa Piłsudskiego. Postanowiono urządzić uroczystą akademję w teatrze im. Słowackiego, oraz zorganizować przemówienia we wszystkich teatrach miejskich.

WARSZAWA, 8. (PAT). Dnia 8|8 odbyło się pierwsze plenarne posiedzenie delegacji polskiej i rosyjsko-ukraińskiej dla zawarcia traktatu handlowego. Obrady zagaił wicemin. przemysłu i handlu p. Strasburger, przewodniczący delegacji polskiej podkreślając potrzebę uregulowania stosunków ekonomicznych między Polską a Rosją przewodniczący strony rosyjskiej podkreślił w swojem przemówieniu zgodność poglądów Polski i Rosji na konieczność zawarcia traktatu i podniósł, że Polska jest niezodzownym ogniwem dla Rosji i Ukrainy w celu nawiązania stosunków z pozostałymi krajami europejskimi.

Traktat handlowy z Ukrainą.

WARSZAWA, 8 (PAT) Dn. 6 b. m. odbyła się konferencja przewodniczących delegacyj polskiej i ukraińskiej dla zawarcia traktatu handlowego, p. Henryka Strasburgera, kierownika ministerstwa przemysłu i handlu. i p. Olejki Szumskiego, chargé d'affaires Republiki ukraińskiej w Warszawie. Ustalono porządek dzienny pierwszego plenarnego posiedzenia obu delegacyj. Termin tego posiedzenia ustalono na dzień 8 marca.

Odznaczenia łotewskie.

RYGA, 8 (PAT) Wraz z delegacją łotewską, udającą się do Warszawy na konferencję bałtycką przybędzie szef sztabu gen. Penikis, celem wręczenia wielkiej wstęgi orderu „Laczplesis" Naczelnikowi Państwa i orderu niższych stopni innym oficerom polskim.

Konferencja bałtycka.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA, 8. W najbliższych dniach przyjeżdżają do Warszawy delegaci państw bałtyckich na konferencję, która ma się rozpocząć w dn. 12 b. m. Łotwa wysyła swego premjera i min. spraw zagr. Mejerowicza, min. skarbu, szefa sztabu generalnego, oraz dwóch dyrektorów departamentu w MSZ. Estonję reprezentować będą minister spraw zagranicznych Piip, oraz b. prezes min. Strandmann. O reprezentacji Finlandji jeszcze nic otrzymano wiadomości.

Sprawa górnośląska

Przejęcie administracji polskiej.

KATOWICE, 8. (AW). Według informacyj ze źródeł miarodajnych przygotowania władz polskich do objęcia administracji na przyznanej Polsce części Górnego Śląska znajdują się w pełnym biegu. Jednym z czynników utrudniających należyty rozwój tych prac jest zakaz komisji międzysojuszniczej tworzenia już obecnie jednostek administracyjnych, któreby później zajęły miejsce instytucyj ustępujących. Komisja Międzysojusznicza zezwoliła na czynienie przygotowań na miejscu dopiero na cztery tygodnie przed wkroczeniem wojsk polskich. Postępują szybko naprzód prace tyczące się przebudowy stacyj, które mają być granicznemi. Już w kilku miejscowościach, gdzie granica przecina linje kolejowe, roboty kolejowe prowadzone są przez zarząd polski za wspólnem porozumieniem się rządów polskiego i niemieckiego.

Przesilenie w Anglji.

Balfour w obronie Lloyd George'a.

LONDYN, 8. — Balfour wygłosił na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin mowę, oczekiwaną z wielkiem naprężeniem przez koła polityczne ze względu na jej znaczenie w dzisiejszem przesileniu rządowem. Oświadczył on między innemi, iż cały szereg lat poświęcił zwalczaniu Lloyd George'a i dzięki tej okoliczności może oświadczyć, iż dzisiejszego premjera zna aż nadto dobrze. Stwierdza zatem, iż nikt w Anglji nie ponosił do tej pory tak wielkiej odpowiedzialności i nie stał w obliczu takich konsekwencyj chwili, jak Lloyd George, który bez wątpienia jest najwybitniejszym mężem stanu w dzisiejszym, największym okresie historji świata. W walce z nim nie wolno strącać go z tego stanowiska, które mu się słusznie należy. Jest rzeczą możliwą i pewną, że premjer angielski zbłądził, lecz od chwili powstania państwa angielskiego nie było męża stanu, któryby nie błądził. Balfour oświadczył dalej, iż twierdzenie, jakoby mefistofelesowy genjusz Lloyd George'a olśnił i wywiódł w pole unjonistów, jest niesłuszny. Premjer działał zawsze ożywiony jak najlepszemi zamiarami względem własnego kraju. Jest rzeczą konieczną utrzymanie koalicji rządowej.

Przed konferencją genueńską.

Ostatecznie -- 10 kwietnia.

WIEDEŃ, 8. (PAT). WBK. Dzienniki potwierdzają, że konferencja w Genui otwarta będzie 10 kwietnia. Nowe zaproszenia mają być niezwłocznie rozesłane. „Liberté" donosi, że konferencja po otwarciu w dniu 10 kwietnia będzie odroczona do wtorku po Wielkiej Nocy.

Konferencja ministrów finansów.

PARYŻ, 8 (PAT) Robert Horne i Theunis przybyli tu, jeden z Londynu, drugi z Brukseli. Minister de Lasteyrie odbył z nimi naradę w sprawie prac konferencyi, które rozpoczynają się jutro.

Rola Małej Ententy.

PARYŻ 8. (PAT). „Petit Parisien" omawia obszernie spotkanie Ninczyca z Beneszem w Bukareszcie. Dziennik wyraża życzenie, ażeby tego rodzaju narady pomiędzy narodami naddunajskiemi odbywały się częściej i przewiduje że w najbliższym czasie Polska nawiąże jeszcze ściślejsze stosunki ze stolicami Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji, z któremi Włochy będą mogły łatwiej wtedy omawiać wspólne interesy Europy środkowej. Zorganizowany w ten sposób statut małej Ententy pozwoli jej na odegranie w ogólnem zrzeszeniu państw sprzymierzonych roli prawie tak doniosłej, jak ta, którą odgrywała była monarchja austro-węgierska w dawnym koncercie mocarstw.

„Republique Française" stwierdza, że Mała Ententa będzie miała coraz większe znaczenie w polityce europejskiej i przedstawi się na konferencji, jako siła, z którą trzeba będzie się liczyć. „Republique Française" oświadcza, że równoległość i wspólność interesów, jaka istnieje między Polską a państwami Małej Ententy, skłania te państwa do prowadzenia wspólnych prac przygotowawczych, związanych z konferencją w Genui. Udział Polski nie jest wynikiem gorączkowej pracy Francji, lecz zwycięstwem realnem prawdziwej francuskiej polityki.

Amerykański wierzyciel.

WASZYNGTON, 8 (PAT) Havas donosi, że gabinet omawiał sprawę stosunków finansowych Ameryki z resztą świata. Rząd miał się nie zgodzić na ideę udziału komisji dla konsolidacji długów zagranicznych w konferencji genueńskiej.

Mądry --- po szkodzie.

MOSKWA, 8 (PAT) Na posiedzeniu Ispołkomu komunistycznej międzynarodówki Radek referował rezultaty swej podróży do Berlina, gdzie prowadził pertraktacje, mające na celu połączenie drugiej i trzeciej międzynarodówki. Okazało się, że II międzynarodówka uchyla się od współpracy z III-cią. Zinowjew stwierdził, że komuniści rosyjscy zawiedli się w swych rachubach na wszechświatową rewolucję, ponieważ nie wzięli pod uwagę wielkiego zmęczenia narodu po wojnie. Zinowjew podkreślił, że konieczno jest zrewidowanie metod dotychczasowego działania i dążenia do zjednoczenia wszystkich międzynarodówek.

Szwecja a Sowiety.

MOSKWA, 8. (PAT). W Sztokholmie została podpisana szwedzko-sowiecka umowa handlowa. Jest to pierwszy oficjalny akt stosunku Szwecji do Sowietów. Umowa uznaje przedstawiciela sowieckiego w Sztokholmie, jako reprezentanta Rosji, który ma odtąd korzystać z takich samych praw, jak posłowie in. mocarstw.

Konflikt między komunistami.

RYGA, 8 (PAT) Z Moskwy nadchodzą coraz to nowe wiadomości o walce partyjnej wśród kierowników komunizmu. Grupa sowieckich biurokratów i fachowców z Ciurupą na czele dąży do polityki pokojowej, wysuwając jako program zmniejszenie armji, porozumienie z Europą a nawet współpracę z innemi stronnictwami, przeciwnie grupa Bucharina, Trockiego i Radka stara się przekonać komunistów rosyjskich, że na wiosnę Europa przygotowuje nowy atak na Rosję, wobec czego należy całą uwagę zwrócić na organizację czerwonej armji, zerwać z polityką ustępstw czynionych burżuazji i wzmocnić propagandę wśród robotników niemieckich i wśród narodów wschodu. Grupa ta żąda, aby jeszcze przed konferencją genueńską armja sowiecka zademonstrowała swoją siłę. Z inicjatywy tej grupy mają się odbyć na wiosnę wielkie manewry wojskowe na Białej Rusi. W związku z tem kawalerja Budiennego jest już skoncentrowana w okręgu Rzeczyce, Sarny, B. Korpus Gaja stoi w okolicach Witebska, piechota zacznie się wkrótce koncentrować, całkowita koncentracja ma być dokonana do 20 marca. Z racji manewrów w danych okręgach będzie dokonana częściowa mobilizacja. Na manewry mają być zaproszeni przedstawiciele wojskowi obcych państw.

Proces komunistyczny we Lwowie.

LWÓW, 8. Na wczorajszych rozprawach sądowych w sprawie lwowskich agitatorów komunistycznych, którzy podczas inwazji bolszewickiej agitowali przeciw Polsce w związku Metalurgicznym, a zwłaszcza zaś na zebraniach robotników, z zakładów DOG-enu, we Lwowie, przesłuchiwano świadków, zeznających o działalności oskarżonego Minzera, który dostał się do związku metalowców w sposób conajmniej podejrzany.

Zakupy sowietów we Francji.

PARYŻ, 7 (PAT) Hav. Poseł Grandmaison wysłał do prezydenta ministrów list, w którym zaznacza, że wobec doniesień dzienników, przedstawiciele sowietów objeżdżają obecnie południową Francję celem poczynienia zakupów większej ilości zboża i nasion. Ponieważ obecnie pieniądze papierowe rosyjskie nie posiadają swej dawnej wartości, przeto należy przypuszczać, że zakupy będą płacone złotem z dawnej rosyjskiej pożyczki, subskrybowanej we Francji.

Aresztowanie polskiego Landru.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 8. Policji udało się ująć mordercę, który w ostatnich czasach pozbawił życia 7 kobiet w okolicach Grodziska. (o tajemniczych morderstwach donosiliśmy swojego czasu w „Pracy"). Zbrodniarz sprowadzał kobiety z Warszawy do gospodarstwa do swojego majątku, a potem je mordował.

Wiadomości telegraficzne.

(—) Na mającej się odbyć 26 b.m. nowej wszechrosyjskiej konferencji komunistycznej Lenin ma wystąpić z projektem ostatecznego i gruntownego przekształcenia b. imperjum rosyjskiego na republikę sowiecką.

(—) Deficyt rosyjskich kolei żelaznych wynosił w dniu 1 marca b.r. 15,300 miljardów rubli sowieckich.

(—) „Havas" donosi, że król Alfons XIII powierzył prezydentowi Izby, oraz szefowi partji konserwatywnej misję utworzenia gabinetu.

Kronika polityczna.

P. Skulski wraca na łono enludecji.

„Kurjer Lwowski" donosi z Warszawy:

„Zbliżające się wybory i szereg niepowodzeń na terenie organizacyjnym skłania p. Skulskiego do odwrotu na całej linji. Wraca do obozu, z którego wyszedł, skruszony i pełen chęci poprawy. Brak oparcia naturalnego na wsi, brak skrystalizowanego programu, zmusza go do szukania ujścia dla zadowolenia swych aspiracyj w obozie narodowo-demokratycznym. Zdaje się jednak, że przy tej rejteradzie p. Skulski znowu zgubi cały szereg wiernych dotychczas sobie owieczek, którym sprzykrzy się ten stały kontredans. Umizgi p. Skulskiego z enludecją będą ostatnim jego śpiewem, albowiem obóz endecki w skruchę p. Skulskiego tak uwierzy, jak obóz ludowy może wierzyć w jego postępowość i demokratyzm. Ostatnie zachowanie tej grupy w sprawach polityki zagranicznej i wewnętrznej potwierdzają w całości powyższe przypuszczenia, a mottem całego zachowania jest hasło: „Idą wybory".

Sowieckie komunikaty.

Uwagę naszych urzędów oraz organizacyj politycznych i społecznych zajmują od pewnego czasu komunikaty prasowe przedstawicielstwa sowieckiej Rosji w Warszawie. Komunikaty te są rozsyłane w kopertach zamkniętych pod indywidualnemi adresami.

Treść komunikatów obejmuje streszczenie bieżących spraw politycznych, dotyczących nietylko Polski, ale państw Entent'y. Komunikaty te są redagowane, rzecz prosta, tendencyjnie i wykorzystane w sposób bardzo umiejętny dla propagandy antypaństwowej.

Ciekawem byłoby ustalić, czy kolportowanie tego rodzaju wydawnictw nie sprzeciwia się przywilejom przedstawicielstwa czynnego na terytorjum państwa niebolszewickiego?

Z życia organizacji NPR

Konferencja polityczna.

Stosownie do uchwały walnego zebrania w dn. 26 z. m., w niedzielę dn. 12 marca o godz. 10 rano, w sali Polskich Zw. Zaw., Główna 31, odbędzie się ogólna konferencja łódzkiej Organizacji NPR., na której omawiana będzie całoroczna działalność Klubu sejmowego NPR. Konieczna jest obecność wszystkich delegatów, wybranych na walne zebranie, członków Zarządów okręgowego oraz dzielnicowych, a także Zarządów Kół. Inni członkowie NPR będą dopuszczeni po okazaniu legitymacji.

Posiedzenie Zarządu NPR.

W piątek, dn. 10 marca o g. 7 w. w klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Łódzkiego Narod. Partji Rob. Obecność członków ustępującego Zarządu, nowoobranego Zarządów dzielnicowych oraz delegatów kół konieczna. Sprawy ważne.

Koło Prac. Miejsk. NPR.

W czwartek, dn. 9 bm., o godz. wiecz. w Klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się zebranie Zarządu Koła wraz z delegatami. Sprawy ważne.

Dzielnica Górna.

Dnia 12 b.m. o godz. 8.30 po poł. w Klubie NPR. przy ul. Kątnej 2 odbędzie się roczne walne zgromadzenie.

Zebranie w Retkini.

Dnia 12 b. m. o godz. 2 p. p. odbędzie się Ogólne Zebranie NPR dz. Retkinia, z udziałem posła na Sejm, Tomczaka, w domu F. Plocka (Zagrodniki).

Zarząd.

Z giełdy warszawskiej.

Notowano:	Dolary	4325.—
	Franki franc.	397.—

Bankructwo P.P.S.

Niedawne to czasy, gdy P.P.S. w okresie względnie największego swego powodzenia w innych dzielnicach Polski — przeniosła agitację i na teren Wielkopolski i Pomorza. Działo się to w chwili, gdy w rządzie p. Witosa grał pierwsze skrzypce w roli wiceprezydenta p. Daszyński, gdy w delegacji pokojowej w Rydze, obok oficjalnego przedstawiciela partji posła Barlickiego — zasiadali licznie inni wybitni „towarzysze“—bądź to w roli delegatów rządu, bądź jako „rzeczoznawcy“, jak p. Wasilewski, Perl, Jaworowski i inni. W tym samym czasie socjalistyczni prezydentowie i burmistrzowie miast b. Kongresówki przystępowali z nieograniczoną swobodą do stosowania socjalistycznych eksperymentów na gruncie gospodarki miejskiej — w ręce pepesowców wpadły najliczniejsze związki zawodowe, jak Związek Kolejarzy i Robotników Rolnych (Kwapińskiego). Był to okres organizacyjnego i politycznego tryumfu P. P. S.

Partja ta, w chwili wybuchu wojny na terenie b. zaboru rosyjskiego faktycznie nieczynna i w najważniejszych ośrodkach życia robotniczego nieobecna — potrafiła zręcznem lawirowaniem i bezwzględnem wyzyskiwaniem korzystnych konjunktur, jakie dawały jej stosunki z dawnymi swymi przewódcami, których fala wojny wyniosła w Polsce na plan pierwszy— doprowadzić do tego, że wbrew woli olbrzymiej większości społeczeństwa w przełomowych dla Polski miesiącach zimowych 1918 i 1919 roku — narzuciła swoje rządy krajowi, tworząc znany gabinet Moraczewskiego. A choć później powszechny głos wzburzonej opinji narodowej zmiótł z powierzchni „rząd“ p. Moraczewskiego — mimo te P. P. S. nie przestała odtąd być inspiratorką każdego niemal rządu, który powolny był jej dążeniom i interesom. W ten sposób wytworzyła się dziwna na pozór sytuacja: w kraju żyła P. P. S. radykalnym, opozycyjnym frazesem, zwalczając rząd, urządzała strajki kolejowe w czasie walk z bolszewikami — za kulisami zaś, w Sejmie—wygrywała, dzięki dość pokaźnej liczbie swych posłów, a zwłaszcza, operując ciągle atutem oparcia o wielotysięczne masy,—swe wpływy, pilnowała dobrze swoich interesów, obalała niesympatycznych ministrów, wsadzała na ich miejsce swoich t. zw. „sympatyków“ (pepesowców niezapisanych do partji), i w ten sposób realnie i w bardzo poważnym stopniu wpływała na rządy w państwie. Miała ta taktyka jedną z partyjnego punktu widzenia dobrą stronę, że pozwalała uprawiać podwójną i wygodną grę: pozwalała rządzić lub współrządzić bez ponoszenia jakiejkolwiekbądź za te rządy odpowiedzialności!

Nagle w tym całym sprytnie zbudowanym gmachu coś się raptownie zaczęło psuć. Wprawdzie klub sejmowy P. P. S.. nie doznał poważniejszego uszczerbku—usunął się z niego tylko jeden poseł Łańcucki, który wystąpił jawnie jako pierwszy w naszym Sejmie komunista. Cios spadł na wpływy organizacyjne partji w kraju. Latem ubiegłego roku, w przed dniu dorocznego kongresu przystąpiły władze naczelne partji do gwałtownego „oczyszczenia“ organizacji partyjnej z... niepożądanych“ elementów komunistycznych. W ten sposób kongres łódzki, będący terenem starcia między „prawicą“ a „lewicą“ (w gruncie rzeczy lojalną) nie ujawnił jeszcze tego rozkładu, jaki partję już ogarnął. W parę miesięcy później odbyły się w Warszawie i w Zagłębiu Dąbrowskiem pierwsze wybory do Rad Kas Chorych. Wybory te—w dotychczasowych „fortecach“ P. P. S. dały przygniatające zwycięstwo... komunistom.

Nie były to jedyne niepowodzenia. Secesja z partji żywiołów niezadowolonych, ciążących w kierunku bądź socjalizmu „niezależnego“, bądź w zdecydowanie komunistycznym — poszła dalej — ogarnęła mianowicie nietylko najważniejsze ośrodki partyjne w b. Kongresówce, ale wtargnęła na teren, na którym dotąd P. P. S. miała monopol organizowania klasy robotniczej: do Małopolski i na Śląsk Cieszyński, oraz nawet do „najmłodszych“, a więc zdawałoby się najbardziej ruchem jedności i dyscypliny partyjnej przejętych środowisk pepesowskich w b. dzielnicy pruskiej. Objaw ten wyraził się nietylko — jak to powierzchowni obserwatorowie sądzą — w skierowaniu części zwolenników P. P. S. w stronę komunizmu. Najszersze rozmiary przybrał i najbardziej żywiołowo rozwija się ruch secesyjny z organizacji socjalistycznej zachodniej Małopolski, gdzie koła robotnicze przechodzą masowo do Narodowej Partji Robotniczej i Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Na domiar złego spadają na partję niepowodzenia i ściśle politycznej natury. Polityka polska w ostatnich czasach przybiera charakter coraz bardziej jasny i konkretny, coraz więcej ma poczucia odpowiedzialności realizmu politycznego. W tych warunkach nie ma wiele pola dla zakulisowych wpływów partji, która w grze zakulisowej najobfitsze zbierała rezultaty. Ot zabrała się P. P. S. do „uregulowania“ sprawy ruskiej i wystąpiła z projektem autonomji terytorjalnej dla Wschodniej Galicji i Wołynia. Pisaliśmy w swoim czasie o groźnej opozycji, którą ta sprawa spowodowała w gronie dotychczasowych wiernych wyznawców dyscypliny partyjnej. Ostatnie stadjum tego zatargu jest również dla władz P. P. S. wysoce niepocieszające. W dniu 25 lutego b. r. odbyła się we Lwowie wschodnio-galicyjska konferencja obwodowa partyjna, na której stanowisko „autonomiczne“, reprezentowane przez samego tow. Daszyńskiego poniosło klęskę, a większością trzech czwartych głosów przeszedł wniosek pos. Moraczewskiego (!), uważający wniesienie wniosków posłów socjalistycznych co do projektu autonomji terytorjalnej dla Wschodniej Galicji za szkodliwe.

Fakty te nie wymagają zbytnich komentarzy. Bankructwo wpływów P. P. S. jest zjawiskiem w dziedzinie polskiej polityki narodowej i robotniczej oczekiwane i zrozumiałe. Jego następstwa mogą i dla państwa polskiego i dla klasy robotniczej polskiej — być tylko korzystne.

Pamiętajo funduszu prasowym „Pracy“

Prawa i obowiązki oficera polskiego.

(Przemówienie posła W. Michalaka, wygłoszone w Sejmie dnia 28 lutego, w sprawie pragmatyki oficerskiej).

Wysoki Sejmie! Ustawa, którą mamy przed sobą, ma prawnie unormować zakres działania i obowiązków tego zastępu ludzi, którzy obecnie stoją i w przyszłości stać będą na czele szarej masy żołnierzy, rekrutujących się z mas pracującego ludu polskiego miast i wsi. Przeto przy uchwalaniu tej ustawy należy nam ani na chwilę nie zapominać, że korpus oficerski uczyć będzie nietylko sztuki wojowania, ale i obowiązków obywatelskich.

Obowiązuje u nas dotychczas i w przyszłości obowiązywać pewnie będzie ustawa o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Z tego należy wysnuć wniosek, że cała nasza młodzież płci męskie będzie służyła w wojsku, że to wojsko dla nich będzie szkołą, nietylko szkołą wojowania, ale i szkołą obywatelskości. Należy nie zapominać także o tem, że jaki jest nauczyciel i wychowawca, takim będzie uczeń i wychowanek.

Dlatego też będziemy wymagali od polskiego korpusu oficerskiego, ażeby jego skład był narodowy i patrjotyczny, ażeby ten patrjotyzm i miłość umiał wszczepić w młode serca i umysły żołnierzy polskich, albowiem nic tak nie pozostaje w pamięci i nic tak nie przywiązuje do państwa i kraju na całe życie, jak właśnie służba w szeregach. Wymagać także będziemy od oficerów polskich obywatelskości i demokratycznego postępowania, tak pomiędzy sobą, jak w stosunku do podwładnych oraz reszty społeczeństwa. Polska współczesna nie rozumie przeto tych przestarzałych formułek: kto kogo rodził i w jakie szaty się odziewa, ale Polska współczesna stawia pytanie: co umiesz i co zdziałałeś? I dlatego też domagamy się, ażeby korpus oficerski nie był jakąś średniowieczną kastą oficerów, ale częścią współrzędną całego społeczeństwa. Naturalnie—poza temi ogólnemi zaletami, jakie powinny cechować polski korpus oficerski, domagamy się także odwagi w boju. Oficer, który z nieuzasadnionej przyczyny wykręca się podczas działań wojennych od służby frontowej, a natomiast stara się dekować do formacji tyłowej, nie powinien być awansowany, nie powinno być miejsca w szeregach dla niego.

Dotychczasowa działalność naszego korpusu oficerskiego wskazuje na to, że aczkolwiek popełnia on pewne usterki, a nawet błędy pod wielu względami, to jednakże, naogół biorąc, polski korpus oficerski, a zwłaszcza jego kierownictwo, to jest sztab generalny, wykazał, że stoi na wysokości zadania, albowiem umiał obronić Ojczyznę w chwili niebezpieczeństwa... Rozszerzył nasze granice, za co należy mu się wdzięczność całego Narodu Polskiego. Z 18 formacyj odrębnych, jak mówił p. minister wojny, zdołano stworzyć jednolity korpus oficerski, powołano do życia miljonową armję, odziano ją, okryto, nakarmiono, wyćwiczono i uzbrojono, a jednocześnie prowadzono walki orężne na kilku frontach. W trakcie tego zaprowadzono jednolitość musztry, wprowadzono regulaminy, założono szkołę podchorążych, szkołę Sztabu Generalnego, oto są owoce trzyletniej działalności naszego korpusu oficerskiego.

A zaczątkiem tego korpusu byli ludzie, o których z takim przekąsem i lekceważeniem wyrażają się niektóre stronnictwa tej Wysokiej Izby i niektóre organy prasy, zarzucając majoryzowanie armji przez ludzi niefachowych. Jednakże niefachowi ludzie obronili Polskę od zalewu wrogów, a fachowcy spoczywali wówczas na laurach swej fachowości.

Z przykrością to stwierdzić należy, albowiem ludzie, o których się bardzo dużo mówi tutaj i wychwala, ludzie ci w czasie największego niebezpieczeństwa od współpracy z armją z tych czy innych powodów się odsunęli.

Niewiadomo co tu podziwiać, czy upór niektórych ludzi, czy ich zaciekłość partyjną, bo od czasu tymczasowej komisji skonfederowanych stronnictw, a więc od roku 1912, aż do obecnej chwili toczy się ciągła i systematyczna walka przeciwko ludziom, którzy pierwsi odważyli się rzucić myśl i myśl tę zrealizować w czynie samodzielnym Narodu Polskiego.

Na tę samą nutę niedawno śpiewał nam tu p. Skarbek na poprzedniem posiedzeniu, zarzucając uprzywilejowanie w armji polskiej legjonistów. P. minister wykazał, że ich jest zaledwie trzydzieści procent w korpusie oficerskim. „Gazeta Warszawska“ krzyczy, że to jest właśnie uprzywilejowanie, albowiem w stosunku do Polaków-oficerów, którzy służyli w armjach zaborczych, byłoby ich znacznie mniej, aniżeli 30 proc. „Gazeta Warszawska“ nie wie może o tem, że przez legjony polskie przeszło 50 tysięcy młodzieży naszej, a więcej niż połowa tej młodzieży, to byli ludzie ze średniem lub wyższem wykształceniem.

Należy postawić pytanie, pocóż ci młodzi ludzie szli do tych legjonów, czy to z musu, czy po oznaki i dostojeństwa? Na to pytanie niech dadzą odpowiedź sami legjoniści. Pierwsza brygada, idąca do boju z pieśnią na ustach: „Gdy umrzeć nam przyjdzie, to w boju, nie w tajgach Sybiru nam gnić...“ A druga brygada, Hallerowska brygada, co to przechodząc przez przełęcze karpackie na szczycie Pantyru stawia krzyż, a na tym krzyżu ówczesny szeregowiec Mączka bagnetem wyrył taki wiersz:

Polaku, spójrz na ten krzyż
Legjony Polskie wzniosły go wzwyż,
Przechodząc góry, rzeki i wały,
Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały.

P. minister powiedział nam na poprzedniem posiedzeniu, że do armji polskiej, do korpusu oficerskiego polskiego, dziś można ludzi przywiązać tylko pensją... Ja mam co do tego pewne objekcje, bo wierzę, że skoro są w armji ci ludzie, którzy w 1914 roku poszli dla Polski i jej chwały, którzy rzucili swój żywot na stos, to ci ludzie w armji polskiej będą solą, która bronić będzie ją od tego, aby jej korpus oficerski nie stał się tylko korpusem interesowanych. Zarzucają i w tej Wysokiej Izbie i w pewnej części prasy naszej, że legjoniści poszli służyć Niemcom i walczyli przeciw koalicji (trzebaby lepiej powiedzieć dokładnie i wyraźnie: wa czyli tylko przeciw Rosji). O zgrozo! za ten czyn Niemcy wysyłali legjonistów do Szczypiorny, do Benjaminowa, do Marmaresz Szyget, do Huszt, a jednego z wodzów legjonów wtrącono do Magdeburga, drugi zaś z bagnetem w ręku torował sobie drogę pod Kaniowem, aby się przebić na Murman, do Francji.

Czas by był, żeby z tego wysokiego miejsca zaprotestować jaknajenergiczniej przeciw kampanji, którą przez cały szereg lat prowadzi się przeciw tym ludziom, którzy pierwsi podnieśli sztandar wolności Rzeczypospolitej.

We wszystkich państwach i we wszystkich parlamentach prawica sejmowa broni militaryzmu, broni armji. Lewica zwalcza militaryzm, zwalcza armję. U nas jest akurat naodwrót. Jeżeliby się znalazł w naszym Sejmie jakiś cudzoziemiec, który się orjentuje w sytuacji i w układzie tej Wysokiej Izby, to miałby wrażenie, że właśnie lewica jest u nas po przeciwnej stronie. Myliłby się, bo tak nie jest. Prawica nasza nie zwalcza militaryzmu, prawica nasza chce militaryzmu, tylko chciałaby, żeby ten militaryzm poszedł na jej usługi. Prawica chciałaby za pomocą tego militaryzmu ująć władzę w swoje ręce i podyktować Rzeczypospolitej swoje warunki. Tak jest. My natomiast chcemy, żeby ta armja była armją polską, narodową, żeby broniła całości granic Rzeczypospolitej. Właśnie o to chodzi, że armja nie jest dla polityki i dlatego nie wolno rzucać tą armją, jak piłką.

Uważając, że przedłożona nam ustawa odpowiada warunkom demokratycznym, dającym możność należenia do korpusu oficerskiego wszystkim obywatelom Państwa, jeśli posiadają cenzus moralny i naukowy,—a także dopuszcza do korpusu oficerskiego szeregowych z niższem wykształceniem naukowem, o ile zdolnościami na to zasługują, Klub Narodowej Partji Robotniczej, w imieniu którego mam zaszczyt przemawiać, będzie głosował za ustawą. Mam tylko pewne zastrzeżenie co do art. 25, mianowicie, chciałbym zwrócić uwagę p. ministra, ażeby przepisy wykonawcze, odnoszące się do wymienionego artykułu, nie utrudniały zbytnio zawierania małżeństw, żeby oficerowie z jednej ostateczności nie wpadali w drugą, to znaczy,—nie mogąc na czas uzyskać pozwolenia, by nie byli zmuszeni żyć w konkubinacie, co się obecnie często zdarza.

Z działalności sejmowej N. P. R.

INTERPELACJA.

Posła Herza i kol. z Klubu N. P. R. do Pana Ministra Poczt i Telegrafów w sprawie nierównomiernego posuwania urzędników pocztowych do wyższych klas płacy w Dyrekcji Poznańskiej.

Motywy:

Urzędnicy i pracownicy pocztowi niższych klas płacy w Dyrekcji Poznańskiej, czują się bardzo pokrzywdzeni materjalnie, ze względu, iż pomimo swych kwalifikacyj, nie są przez Dyrekcję Poznańską posuwani do wyższych klas. W szczególności odczuwają to urzędnicy XI-ej i X-ej klasy. Pomimo iż owi urzędnicy udawali się od miesięcy kilkakrotnie z petycjami do Dyrekcji, dotychczas nie odebrali oni żadnej odpowiedzi. — W tym samym czasie n. p. w Dyrekcji Bydgoskiej posunięto cały szereg urzędników do IX-ej klasy i dalsze posunięcie uzależniono od złożenia potrzebnych egzaminów. Tymczasem w Dyrekcji Poznańskiej kwestja ta stanęła na martwym punkcie, a urzędnicy pocztowi uważają to jako krzywdę i niesprawiedliwość, — co w konsekwencji odbija się ujemnie na sprężystem funkcjonowaniu poczty.

Wobec tego interpelanci zapytują Pana Ministra Poczt i Telegrafów:

1) Czy postępowanie Dyrekcji Poznańskiej wobec niższych urzędników jest Mu wiadome?

2) Co Pan Minister uczyni, by skłonić Dyrekcję Poznańską do traktowania swych urzędników na równi, pod względem uposażenia, z urzędnikami innych Dyrekcyj?

Interpelant (—) Herz.

Nasza granica wschodnia a Traktat Ryski.

Znany komunikat ze zjazdu w Boulogne zawierał, jak wiadomo, ustęp o różnem traktowaniu w Genui traktatów pokojowych podpisanych we Francji (Wersal, Saint Germain, Neuilly, Trianon) w przeciwieństwie do traktatów zawartych po za granicami Francji, a więc wszystkich traktatów, zawartych przez Rosję sowiecką. Różnica polegała na tem, że pierwsza kategorja traktatów ma być uważana za nietykalną, druga zaś, jak się okazało wedle póź i jszych wyjaśnień, nie miała tylko być om wianą w Genui.

Jakkolwiek i w tej formie rzecz nie przedstawiała dla Polski nic niepokojącego, to w każdym razie przy bardzo scholastycznem interpretowaniu tekstu komunikatu można było wysnuć z niego wniosek, że istnieją dwie kategorje traktatów, z których tylko pierwsza jest nietykalną. Dobrze się więc stało, że „Temps“ w inspirowanym widocznie artykule powiedział, o co właściwie chodzi.

Organ paryski wywodzi, że moc obowiązująca traktatów rosyjskich o tyle tylko mogłaby być zakwestjonowaną, o ile wchodzą w grę prawa trzecich. W tym wypadku mogłaby nastąpić odmowa ich uznania. To jednak nie odnosi się do kwestji ustalenia granic terytorjalnych między Rosją a innemi państwami i wogóle do ściśle politycznych postanowień traktatów. Natomiast bacznie zbadać trzeba będzie finansowe i gospodarcze klauzule traktatów. Sowiety unieważniły długi rosyjskie i prawo własności. Należy więc przypuszczać, że w zawartych przez nie układach znajdą się postanowienia niezgodne z ogólnemi pojęciami prawnemi i międzynarodowemi, które dlatego nie mogą być uznane za ważne.

Powyższe wywody mają bardzo doniosłe dla Polski znaczenie. Rozróżnienie między politycznemi a finansowemi i gospodarczemi postanowieniami rosyjskich traktatów oznacza w zastosowaniu np. do traktatu ryskiego rozróżnienie między sprawą ustalonej tam polsko-rosyjskiej granicy której Francja nie kwestjonuje, a klauzulami finansowo-gospodarczemi tegoż traktatu, co do których rezerwuje sobie decyzję. Wynika stąd, że dla Polski w stosunku do mocarstw zachodnich istnieją dwie odrębne kwestje: uznania granicy ryskiej i uznania traktatu ryskiego.

Zastrzeżenia co do praw trzecich odnoszą się oczywiście w pierwszym rzędzie do uznania przedwojennych długów Rosji przez nowo na jej dawnem terytorjum powstałe państwa. Pozostaje więc w ścisłym związku ze znaną nam już notą rządu francuskiego do państw bałtyckich z żądaniem uznania przypadających na nie części owych długów. Stanowisko Polski w tym względzie nie wywołuje kwestji, albowiem Polska jest sygnatarjuszką traktatu wersalskiego, w którym uznanie przez nią odpowiedniej części długów rosyjskich zostało uregulowane.

Jeszcze o ochronie lokatorów.

Poseł Jasinkowicz, referent noweli do Ustawy o ochronie lokatorów, członek Związku Ludowo-Narodowego (Endecji), a więc mąż zaufania prawicy, przedstawił już na posiedzeniu Komisji swoje co do zmian ustawy propozycje. Projekt p. Jasinkowicza, idący całkowicie na rękę właścicielom nieruchomości, wywołał na posiedzeniu Komisji w dniu 1 marca b. r. ogromną burzę. Jasne więc jest, że walka w Komisji prawniczej o utrzymanie ustawy, jak również na plenum Sejmu, zapowiada się bardzo ostro.

Należy zaznajomić ogół obywateli z tem grożącem im niebezpieczeństwem, jakie projekt p. Jasinkowicza przynosi. Należy sobie uświadomić, iż prawica, właśnie przy pomocy swego referenta, przypuszcza generalny szturm do ustawy, chcąc zasadniczo ochronę lokatorów znieść.

Jakież więc są propozycje posła Jasinkowicza?

1. Ustawa z dnia 18 grudnia 1920 r. ma obowiązywać jeszcze tylko przez rok. O ile po 6-ciu miesiącach od 1 kwietnia 1923 roku Sejm ustawy specjalną uchwałą nie utrzyma, ochrona lokatorów automatycznie przestaje obowiązywać.

2. Dla regulowania czynszu komornianego powstają we wszystkich miastach specjalne Komisje komorniane, złożone z równej ilości właścicieli domów i lokatorów. Komisje te mają ustanawiać czynsz komorniany co pół roku, począwszy od 1 października 1922 roku, na podstawie danych, dostarczanych przez Urząd statystyczny, a więc zależnie od fluktuacji cen i waluty.

Od orzeczeń Komisji komornianej miejscowej można się odwołać do Głównej Komisji komornianej w Warszawie, która decyduje ostatecznie, ale na wniosek wojewody lub ministra spraw wewnętrznych.

3. Do czasu wejścia w życie Komisyj komornianych, t. j. do 1 października 1922 roku, mają ustawowo obowiązywać następujące zasady:

a) za mieszkania do 6 pokojów włącznie—3.900 proc. podstawowego komornego;

b) za mieszkanie ponad 6 pokojów —4,400 procent;

c) za lokale na hotele, pensjonaty, pokoje umeblowane—4,900 procent;

d) za sklepy handlowe i przemysłowe oraz pracownie, nie połączone z mieszkaniami—5,900 procent;

e) za lokale na szkoły, ochrony, zakłady wychowawcze dla dzieci, lecznice i szpitale, oraz za lokale na urzędy—4,400 procent;

f) za lokale, zajęte na drobne pracownie, t. zn. na sklep wraz z lokalem mieszkalnym, zajętym przez właściciela, nie przekraczające 3 pokojów—4,900 procent.

4) Do dnia 1 października 1922 roku ma obowiązywać piąty artykuł ustawy, t. zn. prócz ogromnej podwyżki komornego trzeba będzie jeszcze płacić świadczenia dodatkowe: za wodę, światło, wywózkę śmieci i nieczystości itd.

Tak wygląda w krótkich tylko zarysach przedstawiony projekt posła Jasinkowicza, t. zn. zamach ze strony prawicy na najważniejsze prawo 95 proc. obywateli państwa.

B. F.

Mały feljeton.

Zagadka.

Co to za miasto, gdzie:

Władze miejskie uważają grosz publiczny za fundusz zapomogowy dla potrzeb przyjaciół rządzącej partji, ich żon, córek, szwagrów, ciotek, babek i przyjaciółek;

Radni miejscy zajmują się wywoływaniem szkodliwych dla interesów ogółu zatargów;

Urzędnicy magistraccy ćwiczą się w rzemiośle mówców wiecowych;

Doktorzy medycyny radzą o sprawach... teatru;

Artyści teatralni wydają czasopisma literackie;

Konfidenci okupantów usiłują urabiać opinję publiczną;

Urabiacze opinji „bogoojczyźnianej“ cierpią na uwiąd starczy;

Urzędnicy sądowi studjują zasady ceremonjału... dworu chińskiego;

Policja nie umie odszukać sprawców kradzieży, popełnionej w... urzędzie śledczym;

Notoryczni złodzieje, okradający instytucje filantropijne, znajdują się na wolności i robią kokosowe interesy;

Policjanci, zamiast złodziei tych pokować do kozy, pełnią funkcje organu wykonawczego wielkorządców socjalistycznych...

MAURICE RENARD. 20)

Dziwy dr. Lerna.

Droga ciotko! Wolałem w tej chwili patrzeć na profanację twego pokoju, niżbym miał usłyszeć w sąsiednim n. p. śmiech twego męża, któryby mi wszelką złudę odebrał.

Gdy Emma i Barbara zobaczyły mnie na progu — zdębiały. Ale Emma w jednej chwili zdała sobie sprawę z sytuacji i zaczęła się śmiać. Leżała w łóżku i jadła obiad. Jednym ruchem dłoni upięła promień swych włosów w koafiurę bachantki.

W ruchu tym ujrzałem całe obnażone ramię. Jednocześnie uchyliła się koszula na piersiach, której Emma wcale nie starała się zapiąć.

Przy łóżku stał stolik, przepełniony w tej chwili talerzami. Barbara krajała szynkę w marmurowe płaty.

Pierwszą moją myślą było, że ten stolik i ta stara nie są tu potrzebne.

— A Lerne? — spytała Emma.

— Wróci o 5-tej — zapewniłem.

Emma klasnęła w dłonie z radości. Barbara — widocznie oddana jej całą duszą — również okazywała nie mniejsze zadowolenie.

Było póź no pierwszej. Mieliśmy dwie i pół godziny czasu dla siebie.

— Jedz mój szczurku! — rzekła Emma.

Nie pozostawało mi nic innego robić w obecności Barbary.

— Na twój rozkaz, ale prędko jedzmy — rzekłem z prośbą.

Emma piła wino. Po przez szkła widziałem oczy jej, które nagle ozuły się jakby narkozą.

Usługiwała mnie.

Brakło mi apetytu i dowcipu. Nie mogłem ani słowa wykrztusić, tak mnie Eros dławił.

Emma! Zmierzyliśmy się wzrokiem. W oczach jej wyczytałem wiele obietnic, ale i ironji.

Nie miałem apetytu... patrzałem tylko na nią, a ona, umyślnie wcale nie spieszyła się z jedzeniem, jakby chcąc niecierpliwość moją doprowadzić do paroksyzmu.

Jadła jak łakomczuch. — Patrzyłem na jej mały nosek, na usta wąskie o mięsnych, czerwonych wargach, które milcząc nawet, samem drżeniem, uśmiechem i minami mówiły o rozkoszy.

Targnąłem stołem. Potoczyły się truskawki.

— Zabierz to wszystko, Barbaro!

Służąca poszła. Miała minę taką, jakby się dowiedziała o miłej niespodziance.

Chciałem ją zawołać — krzyknąć, Emma! Gdy wtem westchnęła słodko i dziko zarazem—ale z jakimś leniwym wdziękiem.

Myśl jej błądziła gdzieś daleko. Patrzyła na mnie jakby nie z tego świata — i powoli dopiero wracała do siebie z nad brzegów Cythery.

Śnieżna statua ożywiła się płomieniem i powiedziała:

— Ty — póki stary nie wie, dobra jest, co?

ROZDZIAŁ VII.

Co mówiła p. Bourdichet.

...Zdanie to zbiło mnie z tropu zupełnie. Parę minut później możebym nie zwrócił za nie uwagi — bo panna B. nieraz dopuszczała się różnych wulgarności — a przytem — byłem pewien, że dla innych całkiem przyczyn obawia się Emma przed Lernem wykrycia naszego stosunku.

Ale chwila dosytu po rozkoszy — jest chwilą cnoty i dobrych manier, wyrzutów sumienia i niepokoju.

Tymczasem, jak zwykle bywa w takich razach, oboje patrzyliśmy na siebie... Jej twarz wyrażała dość niezrozumiałą wdzięczność — moja znów przemieszaną dumę.

Milczenie mojej Cyprydy z przedmieścia było dla mnie dobrą nagrodą—wzdychałem do tego, żeby je przedłużyć. Ale Emma je przerwała.

Na szczęście tak, jak suknia, stosuje się do mnicha i treść może poprawić formę — tak samo język, jakby pod wpływem rzeczy, o których mówiła, uprzyzwoicił się do niepoznania:

— Mój mały! Teraz, kiedy się raz stało — śmiesznie by było na tem poprzestać. Ale — błagam cię! Bądź roztropny! Niech to się odbywa z jak największemi ostrożnościami! Lerne... widzisz... Lerne... Ty nawet nie przypuszczasz, jakie ci niebezpieczeństwo grozi. Tobie szczególnie!

Czułem, że stoją jej w pamięci widziadła tragicznej przyszłości.

— Jakie niebezpieczeństwo?

— Otóż to. Ja sama nie wiem — nie rozumiem nic z tego... wiem tylko tyle, że Mac-Bell zwaryował, ponieważ go kochałam... a że i ciebie kocham...

— Ależ moja droga, uspokój się! Widzisz — teraz tworzymy związek. We dwoje łatwiej dojdziemy prawdy. Kiedy przyjechałaś do Fenval? I co się stało od tego czasu.

Zaczęła opowiadać swoje przejścia.

Powtarzam ją, ale nie dosłownie, bo w rzeczywistości opowiadanie to było dyalogiem, w którym ja byłem interlokutorem, ona zaś skłonną do dygresyj gadulstwa.

Pozatem rozmowę tą uprzyjemniały rozkoszne intermedya — niby kuplety wstawione w dramat — i oto dlaczego nie mogę tu przepisać owej sceny „in extenso“, aby wrażliwość mej oszczędzić wspomnień chwil, które uleciały na zawsze.

Często jakieś skrzypnięcie, lub szelest zatrzymywał nasze rozmowy lub pieszczoty na jednem słowie lub jednym pocałunku. Emma obracała się wtedy trwożliwie, czy gdzie Lerne nas nie śledzi. Przyznam się, nie mogłem się i ja uchronić od dreszczu strachu, gdy widziałem jej przerażenie. — Wystarczyło bowiem przyłożyć ucho do drzwi sypialni, lub spojrzeć przez dziurkę od klucza, a cała ta smutna anegdota miałaby wówczas we mnie swego bohatera.

W każdym razie, dowiedziałem się od Emmy skąd pochodził. Możnaby młodość jej określić jednem zdaniem: „Znajda i dziewczyna upadła“. Emma dowiodła w swem opowiadaniu szczerości graniczącej z cynizmem wcale nie skromnym. Z tą samą szczerością ciągnęła dalej:

— Lerne poznałam pięć lat temu — miałam wtedy lat piętnaście — w szpitalu w Nauthel. Wtedy to wstąpiłam do niego do służby, jako infirmierka? —. Nie. Było to tak: Pobiłam się z Leonią, moją przyjaciółką — o Aloyda — mego chłopca... No — tak — nie mam się czego wstydzić. Powiadam ci koleś chłop! Mógłbyś mu dodać u zegarka. Mój pasek był jeszcze za ciasny jemu na bransoletę... Dość, że dostałam nożem. O tu — popatrz.

(d. c. n.)

Za najszybsze rozwiązanie tej zagadki Redakcja żadnej nagrody nie wyznacza, boć przecież odpowiedź każdemu Czytelnikowi nasuwa się samą przez się.

Kącikiem.

Kłopoty repatrjantów.

Jak wiadomo, repatrjantom z Rosji wolno przywozić z sobą, prócz pewnych rzeczy, także ograniczoną kwotę pieniędzy. Znaczna część repatrjantów, mimo ogólnej nędzy wśród powracających ze Wschodu do Ojczyzny, przywozi z sobą, niekiedy nawet dość znaczne, oszczędności w tej błogiej nadziei, że tu, na łonie Macierzy, oszczędności te ułatwią im rozpoczęcie nowego życia i zabezpieczą ich od niedostatku i nędzy.

Niestety! Dochodzą nas wieści, że wielu repatrjantów, pomimo posiadania znacznych nawet sum rubli rosyjskich — carskich, przeżywa, jeżeli nie niedostatek, to masę kłopotów, gdyż Kasa Krajowa, jak również banki prywatne, nie chcą zamieniać waluty rosyjskiej! Jedynie pokątne kantory wymiany, a właściwie czarna giełda „wchodzą w położenie“ repatrjantów i zamieniają im ruble na marki, ale na warunkach — krańcowego wyzysku. Hjeny te przyjmują jedynie ruble w banknotach 500 i 100 rublowych, i tylko w stanie zupełnie dobrym; lada załamanie banknotu lub dziurka — powoduje odrzucenie lub przyjęcie, ale za bezcen.

Wobec powyższego repatrjanci, nawet zasobni w poważną gotówkę, cierpią nędzę i, pomimo woli, powiększają szeregi tych, którzy muszą oczekiwać pomocy społeczeństwa.

A przecież, skoro w myśl odnośnych traktatów, zawartych z Rosją Sowiecką, wolno przywozić do Polski walutę rosyjską, to tem samem Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa, obowiązana jest do wymiany waluty tej na polską.

Czemu jednak wymiany uskuteczniać niechce?

X. X.

Sprawy robotnicze.

Znamienny strajk.

Trzeci już tydzień trwa w Radomiu strajk garbarzy. Tysiąc robotników prowadzi walkę z chciwością i absolutyzmem fabrykantów.

Fabrykanci wystąpili w całym rynsztunku swej broni. Stworzyli wielki fundusz 200 miljonowy, ubezpieczający od strat. Który z fabrykantów straci z powodu strajku, ten ma otrzymać odszkodowanie z tego funduszu. Każdy fabrykant musiał złożyć na ten cel 5 miljonów mk. Który wahał się, lub uchylał od wpłacenia tego podatku, temu grożono pozbawieniem kredytów i bojkotem.

Fabrykanci wysoko cenią sobie prawo swobodnego przyjmowania i wydalania robotników. Nie żałują pieniędzy, by obronić ten absolutyzm posiadacza.

Odczyt posła Waszkiewicza

W sobotę dn. 11 bm. o godz. 6 wiecz. w sali Pol. Zw. Zaw. (Główna 31) poseł L. Waszkiewicz wygłosi odczyt na temat: „Powstanie i rozwój ruchu zawodowego“.

Nowa fala drożyzny.

Jesteśmy świadkami nowego niezwykle szybkiego wzrostu cen na wszelkie artykuły pierwszej potrzeby. Sytuację handlową zalała znowuż świeża fala drożyzny, która sięga i piętrzy się coraz wyżej.

Drożeją z dnia na dzień artykuły spożywcze, drożeje manufaktura, galanterja. W ciągu ostatnich paru tygodni ceny na towary włókniste podniosły się o 50—60 procent, pomimo, że wtedy jeszcze o mizernych w rezultacie (4—33 proc.) podwyżkach robotniczych ani słychać nie było.

Producenci i kupcy tłumaczą się obniżeniem się kursu waluty polskiej, z całą bezczelnością maskując fakt, iż tak gwałtowna zwyżka kursu marki polskiej, jaka nastąpiła w swoim czasie ani na jotę nie wpłynęła na sytuację rynkową. Producenci i kupcy wtedy tylko tłumaczą się wahaniami giełdowemi, kiedy to im bardzo na rękę.

Komisja do badania wzrostu kosztów utrzymania ustaliła w miesiącu lutym wzrost „kosztów utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób“, na 10,35 proc. To było w lutym. Dziś już ceny wykazują o wiele większy procent. Co jednak ma począć rodzina pracownicza w tym miesiącu jeszcze, będąc zmuszoną obliczać budżet wydatków na utrzymanie w stosunku do zarobków lutowych?

Nowy atak producentów i paskarzy na kieszenie konsumentów trwa w całej pełni.

(jw)

Emerytury kolejarzy.

Na skutek wystąpienia Zarz. Gł. Zw. Kol. ZZP. Min. Kolei Żel. wydał w sprawie b. pracowników kolei Łódzko - Fabr. rozporządzenie następujące:

„Aż do rozstrzygnięcia sprawy zaliczania do emerytury czasu służby na kolejach prywatnych w zarządzie państwowym, Fabr.-Łódzkiej i Herby-Kieleckiej, wstrzymano przenoszenie w stan spoczynku pracowników wysłużonych, względnie zdyskwalifikowanych przez komisję lekarską“.

(—) Eberhardt
kierownik MKZ.

Jak widzimy energiczna akcja Zarządu Zw. Kolejarzy ZZP. wydała już pożądane wyniki.

Od rzemyczka--do koniczka.

Bez rozgłosu, pocichu Magistrat „robotniczy“ zaakceptował zmianę na tramwajach miejskich, która kiedyś, gdy PPS jeszcze liczyła na robotników polskich przy wyborach, mniej kumała się z geszefciarzami żydowskimi, mniej służalczo gięła się przed niemieckimi kulturtregerami, kiedy wreszcie w Magistracie byli przedstawiciele Narodowej Partji Robotniczej wywołałaby żywe protesty i nie mogłaby liczyć na większość. Oto skasowano ulgi dla robotników i urzędników na tramwajach do g. 9 rano.

W myśl przysłowia „od rzemyczka do koniczka...“ po wprowadzeniu podatku miejskiego na tramwajach w wysokości 10 proc. przyszła kolej na zniesienie jedynej ulgi, jaką pozostawił jeszcze czerwony Magistrat klasie robotniczej. PPS okazała się pojętnym uczniem warszawskiego endeckiego Magistratu; w Warszawie zniesiono ulgi dla robotników oczywiście i łódzki Magistrat dąży trop w trop za endekami. I ci ludzie czasem z całą bezczelnością twierdzą, że oni są przedstawicielami klasy robotniczej, że ich rządy są inne, lepsze dla proletarjatu od rządów endeckich. Ulgi na tramwajach znieść można, bo przecież różne Dunkelmany, Kraszkiery oraz Szelmenblaty swych geszeftów przed 9-tą nie załatwiają! A przecież ich interes odgrywa główną rolę w decyzjach PPSowskich towarzyszy!

A co na to powie Rada Miejska? Co przedstawiciele „chrześcijańskich“ robotników? A co mandatarjusze handlowców polskich? Milczeć będą tak samo, jak milczą pomimo skandalicznej gospodarki czerwonych ojców nieszczęśliwego naszego grodu.

Wiadomości bieżące.

Kalendarzyk.

9 Czwartek

Dziś Franciszki
Jutro 40 Męczenników

Wschód słońca	7 m. 14
Zachód „	6 m. 22
Wschód księżyca	6 m. 06
Zachód „	4 m. 10

— **Unormowanie urlopów wypoczynkowych dla urzędników państwowych.** Praktyka wykazała, że udzielanie urzędnikom urlopów odpoczynkowych tylko w okresie letnich miesięcy nader ujemnie wpływa na tok urzędowania w tym okresie. Zmniejszona ilość urzędników nie może podołać czynnościom zwiększonym wskutek nieobecności ich kolegów.

W celu utrzymania urzędowania na należytym poziomie, czego bezwzględnie wymagają żywotne interesy państwa, prezydent ministrów zarządził, aby urlopów wypoczynkowych udzielano odtąd urzędnikom nietylko w miesiącach letnich, ale w ciągu całego roku.

Rokrocznie zatem do dnia 1 lutego naczelnicy poszczególnych wydziałów winni przedłożyć ministerstwu do zatwierdzenia szczegółowo opracowany plan urlopów w ich wydziałach z podaniem w jaki sposób czynności nieobecnych urzędników będą rozłożone pomiędzy [illegible] pozostałych. (bip)

— **Wyjazd Wojewody Kamieńskiego.** Wojewoda Kamieński wyjechał, wezwany telegraficznie przez Prezydenta Rady Ministrów do Warszawy.

— **Wielka pieniężna loterja Czerw. Krzyża.** Losy w cenie po mk. 1200, ćwiartki po mk. 800, są do nabycia w biurze Czerw. Krzyża (Piotrkowska nr. 96) od godz. 9—3 po poł., w sklepach Gebethner i Wolff, Jarocińskiej, perfumerji Dietla, „Switeziance“ i w „Promieniu“.

Ciągnienie odbędzie się w Warszawie dn. 20 czerwca b.r. Wygrane wypłacane będą bez żadnych potrąceń. Wygranych 15,000 losów. I wygrana marek 2,000,000, II 1,500,000, III 1,000,000. Dalej po 500,000, 300,000, 200,000, 100 000 itd.

— **Danina.** W sobotę, dnia 11 b.m. zostaną otwarte kasy do wpłacania daniny, oraz wyłożone będą księgi płatników. Spis ulic i odpowiadające im numery kas, podamy w następnym numerze. (bip)

— **Zebranie Koła Przełożonych w TNSW.** Dziś dnia 9 marca, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w lokalu TNSW. Al. Kościuszki 17 zebranie Koła Dyrektorów i Przełożonych polskich szkół średnich. Ze względu na ważność spraw objętych porządkiem dziennym obecność wszystkich dyrektorów i przełożonych, nawet nie należących do Koła, pożądana.

— **Jeszcze echa zatargu w Gazowniach Miejskich.** Onegdaj odbyło się zebranie Rady Nadzorczej Gazowni Miejskich, na którem sprawę inżyniera Ekerkunsta postanowiono oddać do zbadania specjalnej komisji, w której udział wezmą przedstawiciele Rady Nadzorczej, Magistratu i związku zawodowego techników.

— **Ceny w hotelach.** Komisja do badania cen i zysków na ostatniem swem posiedzeniu zajmowała się uregulowaniem cen w hotelach i w domach zajezdnych postanawiając podzielić istniejące w Łodzi hotele na 4 kategorje, zaliczając do kategorji I — Grand Hotel, Savoy, Victorję i Manteufel; do kategorji II—Polonja, Pasaż i Polski; do kategorji III—Klukasa; do kategorji IV—wszystkie inne tego rodzaju przedsiębiorstwa. Postanowiono dla każdej kategorji wyznaczyć ceny zasadnicze za dobę.

Dla kat. I za pokój o 2 łóżkach od 650—880 mk., za pokój o 1 łóżku od 480—510, dla kategorji II za pokój o 2 łożkach 500—660, za pokój o 1 łóżku 340—460, dla kategorji III za pokój o 2 łóżkach 450—600, za pokój o 1 łóżku 300—400, dla kategorji IV za pokój o 2 łóżkach 480, za pokój o 1 łóżku 350 marek.

W ramach tych cen muszą być ujawnione w cenniku ceny każdego poszczególnego pokoju. Cenniki w 3-ch egzemplarzach należy przedstawić komisji (Ewangielicka 5) do zatwierdzenia najpóźniej do dn. 10 bm. bip

— **Związek Eksportowy.** Powstał w Łodzi Związek Eksportowy przemysłu włóknistego. Do Zarządu Związku weszli przemysłowcy z Łodzi, Pabjanic, Zgierza, Żyrardowa, Częstochowy, Zawiercia, Ozorkowa, Moszczenicy.

— **Schwytanie fałszerza pieniędzy.** — Jeszcze w roku 1920 policja w Piotrkowie schwytała fałszerza pieniędzy niejakiego Józefa Kraskę. Osadzony w więzieniu zbiegł i pomimo usilnych poszukiwań, nie udało go się aresztować.

Otóż onegdaj funkcjonarjusz urzędu śledczego, przechodząc ul. Targową, poznał w jednym z przechodniów zbiegłego fałszerza. Ten ostatni widząc, iż go śledzą wbiegł w podwórze domu 36, gdzie w ustępie ukrywał się 4 godziny. Po upływie tego czasu funkcjonarjusze urzędu śledczego wyprowadzili go i przeprowadzili do urzędu, stąd odesłano go do Piotrkowa. bip

— **Samobójstwo.** We wsi Zarzew Ignacy Maj, lat 27, odebrał sobie życie przez poderżnięcie gardła brzytwą. Przyczyna rozpaczliwego kroku — choroba nieuleczalna.

Teatr, muzyka i sztuka.

Teatr Miejski, Cegielniana 63.

Dziś Teatr Miejski daje oryginalną amerykańską komedję p.t. „Potasz i Perlmutter“ Montego Glass'a. Będzie to wieczór humoru i śmiechu. Zaznaczyć należy, że po za doskonałą całkowicie obsadą w rolach tytułowych wystąpią: dyr. Z. Noskowski i M. Wiśniewski.

W sobotę o godz. 4 po poł. „Mazepa“—dla młodzieży szkół średnich po cenach najniższych.

„Zemsta“ na rzecz Internatu przy Seminarjum Nauczycielskiem.

Przypominamy o jutrzejszem przedstawieniu w Teatrze Miejskim „Zemsty“ Fredry na dochód internatu Seminarjum Naucz. im. E. Estkowskiego. Bilety od dzisiaj w kasie teatralnej.

Czwarta Loterja Państwowa.

Piąta klasa.
Pierwszy dzień ciągnienia.

Główniejsze wygrane:

Mk. 100,000 № 15704.
Mk. 45,000 № 56327.
Mk. 30,000 № 13877.
Mk. 25,000 №№ 13078 42004 76877.
Mk. 20,000 №№ 68860 81750.
Mk. 15,000 №№ 52170 66468 70246 79558 84346 86145.
Mk. 10,000 №№ 26950 47575 56468 77224 86004.